

UCHWAŁA Z DNIA 12 STYCZNIA 2006 R.
SNO 61/05

Przewodniczący: sędzia SN Roman Sądziej (sprawozdawca).

Sędziowie SN: Barbara Myszka, Krystyna Bednarczyk.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na posiedzeniu z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego dla okręgu Sądu Apelacyjnego oraz protokolanta w sprawie sędziego Sądu Okręgowego po rozpoznaniu w dniu 12 stycznia 2006 r. w związku z zażaleniem na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 3 października 2005 r., sygn. akt (...), w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej

u c h w a l i ł : u t r z y m a ć w m o c y z a s k a r ż o n ą u c h w a ł ę .

U z a s a d n i e n i e

Adwokat X. Y. złożył wniosek o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego, podnosząc, iż wniośł przeciwko niemu do Sądu Rejonowego akt oskarżenia, zarzucając popełnienie przestępstwa z art. 212 § 1 k.k.

Uchwałą z dnia 3 października 2005 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny nie zezwolił na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego.

Zażalenie na tę uchwałę wniośł pełnomocnik adwokata X. Y. Podniósł zarzut naruszenia art. 80 § 1 i 2c ustawy z dnia 27 lipca 2001r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm. – określanej dalej skrótem: u.s.p.). Wniośł o zmianę zaskarżonej uchwały i uwzględnienie wniosku adwokata X. Y., ewentualnie o jej uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny rozważył, co następuje:

Zażalenie nie zasługiwało na uwzględnienie, choć trzeba przyznać, że części procesowych argumentów skarżącego nie można odmówić zasadności.

W pierwszym jednak rzędzie jasno i kategorycznie trzeba stwierdzić, że Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny zasadnie ocenił, iż w sprawie nie wystąpiła podstawowa, przewidziana w art. 80 § 2c u.s.p., przesłanka do wydania uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, to jest dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa.

Obszerna argumentacja zawarta w zażaleniu pełnomocnika adwokata X. Y. powoduje konieczność rozważenia sprawy w kilku płaszczyznach.

Pierwsza z nich, to zagadnienie uprawnienia sędziego do sporządzenia pisma i zawiadomienia dziekana rady adwokackiej o własnych negatywnych spostrzeżeniach co do sposobu wypełniania obowiązków przez konkretnego adwokata. Sąd pierwszej instancji uprawnienia tego upatrywał w treści art. 20 § 1 k.p.k., co spotkało się ze stanowczą krytyką skarżącego. Z tą krytyką trzeba się zgodzić, jako że istotnie ten przepis,

po pierwsze uprawnia do stosownego działania „sąd” (a więc i w odpowiedniej formie – postanowienie, a nie zarządzenie),

a po drugie, dotyczy naruszenia obowiązków procesowych w konkretnych sprawach przez ten sąd rozpoznawanych. Konstatacja ta jednakże wcale nie prowadzi do wniosku, iż sędzia, a w szczególności przewodniczący wydziału, nie ma prawnych podstaw do sygnalizowania właściwym władzom korporacyjnym o dostrzeżonych przez siebie okolicznościach, mających – nawet według jego subiektywnej oceny – istotne znaczenie dla należytego wykonywania obowiązków obrończych, a szerzej dla właściwego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Artykuł 2 § 1 u.s.p. wprost stanowi, że zadania z zakresu wymiaru sprawiedliwości wykonują sędziowie i już ten zapis jest najogólniejszą podstawą do podjęcia przez sędziego czynności zmierzających do zapewnienia prawidłowego funkcjonowania wszystkich obszarów wymiaru sprawiedliwości. Do przewodniczących wydziałów kierowane są precyzyjniejsze już dyrektywy, zobowiązujące ich do „kierowania całokształtem pracy w wydziale w zakresie spraw sądowych, mając na względzie poziom i sprawność postępowania sądowego” – § 63 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 listopada 1987 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów powszechnych (Dz. U. Nr 38, poz. 218 ze zm.). Bezspornie elementem owego „poziomu postępowania sądowego” jest również sposób wypełniania obowiązków obrończych przez konkretnych adwokatów. Absolutnie na akceptację nie zasługiwałby taki stan prawny, w którym sędzia, a tym bardziej przewodniczący wydziału, byłby pozbawiony możliwości sygnalizowania właściwym organom swoich spostrzeżeń, dotyczących nieprawidłowego funkcjonowania określonej sfery wymiaru sprawiedliwości.

W konsekwencji należy też stwierdzić, że sędzia Sądu Okręgowego – Przewodniczący IV Wydziału Karno-Odwoławczego Sądu Okręgowego, był uprawniony do skierowania do Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej pisma zawierającego jego spostrzeżenia co do nienależytego wykonywania obowiązków obrończych przez adwokata X. Y. Ten jednakże wniosek nie przesądza jeszcze o bezzasadności zażalenia, gdyż bez znaczenia nie może pozostać ani forma, ani faktyczna podstawa treści konkretnego pisma. Uprawnienie bowiem do omawianej

sygnalizacji – rzecz jasna – nie może zwalniać od odpowiedzialności za jej rzetelność i sposób przekazania.

Przejszć zatem należy do rozważenia drugiej płaszczyzny, to jest formy sporządzenia przez sędziego Sądu Okręgowego pisma z dnia 27 maja 2004 r. Trudno w tym zakresie wyrazić poważne zastrzeżenia. Pismo nie zawiera obraźliwych zwrotów, żadnych kategorycznych wniosków, a jedynie informacje o takich zachowaniach adwokata X. Y., które wywołały obawy autora pisma co do możliwości dalszego wykonywania obowiązków obrończych przez adwokata [k. 6 akt ASDo (...)]. Nie ulega wątpliwości, że informacje te przedstawiają w negatywnym świetle postawę i profesjonalizm adwokata X. Y. Wszak to właśnie takie negatywne spostrzeżenia i oceny stały się powodem sporządzenia pisma. Opisy zachowań jak i wyrażane oceny zostały dostatecznie stonowane i wyważone, nie przekraczając stosownych granic dla tego rodzaju sytuacji.

Pismo to zostało skierowane do organu jak najbardziej właściwego i ustawowo zainteresowanego prawidłowym funkcjonowaniem adwokatury – to jest do Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej. Sędzia Sądu Okręgowego w swych wyjaśnieniach podkreślał, że właśnie wzgląd na dyskrecję spowodował skierowanie pisma do dziekana, a nie wprost do rady adwokackiej, jak to ujmuje choćby art. 20 § 1 k.p.k. Zgodzić się wprawdzie należy z autorem zażalenia, że pismo miało charakter publiczny, jako że w żadnym razie prywatną korespondencją nazwać go nie można. Nadto przecież cały jego sens i cel nakierowany był na podjęcie stosownych działań przez adresata pisma, wcale nie z założeniem, że będą to wyłącznie osobiste czynności dziekana. Tym niemniej trzeba też zauważyć, że sędzia Sądu Okręgowego podjął taki sposób działania, który faktycznie zmierzał do możliwie największego ograniczenia dostępności treści pisma, w skrajnym wypadku, wyłącznie do osoby Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej.

W tej sytuacji także forma w jakiej sędzia Sądu Okręgowego przedstawił swoje uwagi wobec adwokata X. Y., w żadnym razie nie daje podstaw do oceniania jej w kategoriach zniesławienia.

Trzecią wymagającą rozważenia płaszczyzną jest faktyczna podstawa treści pisma, a precyzyjniej, jej rzetelność czy zasadność. W tym zakresie pełnomocnik adwokata X. Y. zarzucał Sądowi pierwszej instancji „niewyjaśnienie istoty i okoliczności sprawy”, domagając się przeprowadzenia szerokiego postępowania dowodowego. Z tymi wywodami zgodzić się nie można, a najlepszym tego potwierdzeniem jest sama treść zażalenia, w części informującej o czynnościach podjętych przez Okręgową Radę Adwokacką po otrzymaniu pisma z dnia 27 maja 2004r., to jest podjęcie uchwały stwierdzającej „trwałą niezdolność (...) do wykonywania zawodu adwokata”, utrzymaną w mocy przez Naczelną Radę Adwokacką (str. 3-4 zażalenia). Fakt, że uchwały te zostały uchylone przez

Wojewódzki Sąd Administracyjny (str. 4 zażalenia), niczego nie zmienia dla oceny faktycznych podstaw sporządzenia pisma przez sędziego Sądu Okręgowego. Niezależnie od powyższego, znajdująca się w aktach kopia „pisma procesowego” sporządzonego przez adwokata X. Y. [k. 31 akt ASDo (...)] oraz brak jakichkolwiek podstaw do kwestionowania wiarygodności słów sędziego Sądu Okręgowego, m. in. co do sygnalizowania jemu – jako przewodniczącemu wydziału – niezrozumiałego zachowania adwokata, czy spostrzeżeń z prowadzonych przez siebie rozpraw, pozwalają na zupełnie jednoznaczne stwierdzenie, że i w tej płaszczyźnie, w zarzuconym sędziemu działaniu, o wyczerpaniu znamion art. 212 § 1 k.k., nie może być mowy. Podkreślić przy tym trzeba, że przecież adwokat X. Y. brał udział w posiedzeniu poprzedzającym wydanie zaskarżonej uchwały, składał zeznania, ale żadnych wniosków dowodowych. Zatem tym bardziej obecnie, domaganie się przeprowadzenia szerokiego postępowania dowodowego nie może być ocenione jako zasadne.

W tym stanie sprawy ponownie pozostaje stwierdzić, że zażalenie pełnomocnika adwokata X. Y. nie zasługiwało na uwzględnienie, czego implikacją było utrzymanie w mocy zaskarżonej uchwały Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego.

Koszty postępowania odwoławczego ponosi Skarb Państwa – art. 133 u.s.p.